№ 110 Wtorek 27 kwietnia (10 maja) 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczných

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2454.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 16 2

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Wydział Letnisk przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności M.-Żytomierska Nr 8. Zapis dzieci na Letniska każdodziennie od 5 do 6 oprócz świąt i niedziel.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw. kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Polskiego Towarzystwa kolonii letnich W. Podwalna 23. Otwarte od 3 do 6.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Biuro Związku równ. kobiet pol skich otwarte od g. 12 — 3, oprócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m. 25.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.

Program Luzzattiego.

Jeszcze żaden z premierów włoskich, wystąpiwszy po raz pierwszy z programem rządowym przed reprezentantami ludu w sali na Monte Citorio, nie zyskał takiego poklasku i nie skupił za sobą takiej większości, jak nowomianowany prezydent ministrów Luzzatti. Prawie każdy ustęp jego programu Izba nagradzała hucznymi oklaskami, a gdy, pod wrażeniem jego misternie opracowanej mowy, poseł Falconi uczynił wniosek o udzielenie rządowi votum zaufania. Izba wniosek ten przyjęła ogromną większością. Tylko 17-tu posłów głosowało przeciw temu wnioskowi.

I nic dziwnego. Luzzatti to uczony, znany zaszczytnie w całych Włoszech, bezwarunkowo najznakomitszy ekonomista włoski i wytrawny działacz na polu społecznem — więc też i jego program, wypracowany wzorowo i rozumnie, nie goni za popularnemi hasłami, któreby mu zjednały poklask wśród bezkrytycznego tłumu, lecz daje szereg wytycznych na przyszłość i zakreśla szerokie pole pracy. Plany Luzzattiego sięgają daleko, a wprowadzenie ich w życie bezwarunkowo przyczynić się może do potężnego rozwoju pięknej Italii na polu ekonomicznem, gospodarczem, kulturalnem i społecznem.

Myliłby się atoli ten, ktoby sądził, że nakreślone przez Luzzattiego plany reform bezzwłocznie się urzeczywistnią. W tym państwowo politycznym programie tyle poruszono myśli, wymagających tak dużo pracy, że na przeprowadzenie ich nie wystarczy lat dziesiątka.

Na pierwszy plan premier włoski wysunął reformę prawa wyborczego i senatu. Luzzatti sądzi, że tak prawo wyborcze, jak i senat powinny być zreformowane i odmłodzone, odpowiednio do społecznych i politycznych konieczności kraju, ale zastrzega się wyraźnie, że obie te reformy mogą być przeprowadzone po wyczerpującem i wytrawnem ich rozpatrzeniu, jeśli mają przynieść korzyść dobru ogólnemu. Zgóry atoli przewidzieć można, że chociaż Izba zapowiedź tych reform powitała tak znaczną większością, to mimo to rząd przy opracowywaniu szczegółów napotka na rozmaite trudności. Dowodzi tego już to niezadowolenie, jakie wśród pewnych grup poselskich wywołała zapowiedź, że Korona myśli zrzec się swego prawa mianowania prezydenta senatu.

A następnie ta okoliczność, iż zamierzone rozszerzenie prawa wyborczego przyniesie głównie korzyść prowincyom południowym, gdzie okręgi wyborcze są niejako fideikomisem kilku właścicieli ziemskich, zapowiada długi szereg walk, które rząd będzie musiał stoczyć, zanim dojdzie do swego celu.

Przez plany swe Luzzatti roztoczył nowe horyzonty przed ustawodawstwem. Nie zdaje się prawdopodobnem, aby już teraz w miastach powołał do wykonywania prawa wyborczego wszystkich obywateli pełnoletnich, umiejących czytać i pisać. *Majora premunt.* Nikt nie wie o tem lepiej, niż Luzzatti, który swym jasnym rozumem i gorąco czującem sercem poznał troski i bóle ludzi lepiej, niż każdy inny włoski mąż stanu.

Dlatego też biednym nauczycielom ludowym przyobiecał lepszą przyszłość i uczynił już pierwszy krok w tym kierunku. Luzzatti wie dobrze, jak mieszkańców miast uciska drożyzna mieszkań i środków żywności, pragnie więc opłakane te stosunki jeśli nie zupełnie usunąć, to przynajmniej złagodzić przez budowę tanich mieszkań ludowych, przez ułatwianie kredytu przemysłowego i przez wyrównanie bilansu handlowego przy pomocy energiczniejszego handlu eksportowego. To są konieczności bezpośrednie, nie do uniknięcia i rząd je weźmie natychmiast w rachubę. Uznając dobre zamiary i plany swych poprzedników, Luzzatti prawie bez zmiany przyjął projekt ustawy szkolnej, wypracowany przez poprzedniego ministra oświaty, Danea, i przedłożenia w kwestyi prawa podatkowego gmin, oraz w sprawie uzdrowotnienia i skolonizowania okolic malarycznych.

Szkopuły w sprawie układów co do żeglugi morskiej, na których powinęła się noga Giolittiemu i Sonninowi, Luzzatti potrafił ostrożnie ominąć. Widząc, że sprawa ta zamąciła zupełnie życie parlamentarne, załatwił ją tak, że komisya parlamentarna, złożona z poważnych mężów zaufania poszczególnych stronnictw, ma zbadać stan rzeczy i przedłożyć Izbie odpowiednie wnioski. Na razie istniejące linie żeglugi mają być zarządzane przez Towarzystwo, w którem uprawnione interesy rynków handlu morskiego będą reprezentowane w sposób odpowiedni. Ta propozycya odracza rozwiązanie tej kwestyi na całe trzy lata, ale przypuszczać należy, że przez ten czas życie parlamentarne wolne będzie od następstw politycznych, jakie w dawnej Izbie wywołał właśnie spór o uregulowanie żeglugi. Rząd przynajmniej nie będzie skazany na życie z dnia na dzień i ciągła niepewność nie będzie ograniczała siły jego czynów ani paraliżowała każdej sposobności do pracy.

Sposób, w jaki Luzzatti złożył swój gabinet, wzmógł nadzieje radykałów, a w tym samym stosunku powiększył troski i obawy konserwatystów i klerykałów. W dyskusyi, która rozwinęła się nad programem Luzzattiego, reprezentanci obu tych prądów zajęli wrogie wobec siebie stanowisko tak, jakby już jutro rozstrzygnąć się miała kwestya, czy państwo ma się stać domeną partyi radykalnej czy klerykalnej. To zboczenie Izby od trosk teraźniejszości na pole problematów polityczno-religijnych, dało Luzzattiemu z pewnością bardzo pożądaną dla niego sposobność do wygłoszenia mowy, w której zastrzegł dla państwa obowiązek uregulowania zasad społecznych poświęconej jego pieczy gminy w tym kierunku, jaki odpowiada żądaniom czasu, bez względu na to, czy postanowienia poszczególnych religii godzą się z tem, czy nie. Rząd poręcza wolność wszystkim wyznaniom, ale wolność, która nie wykracza poza przepisy władzy. W tych ramach mogą się urządzić według swej najlepszej myśli. A właśnie dlatego państwo nie może się identyfikować z żadnem wyznaniem, żadnemu nie może pozwolić, aby wskazywało mu drogę, którą ma kroczyć.

Państwo świeckie zaprowadziło śluby cywilne, bo z natury rzeczy jest ono najwyższym stróżem życia rodzinnego. Sprawa rozwodów nie jest dla państwa kwestyą religijną, lecz społeczną, która musi naukowo być zbadana i rozpatrzona. Względy wyznaniowe przy rozwiązaniu tej sprawy nie mogą być brane w rachubę. Gdy tak myślimy i działamy, mówił Luzzatti, spełniamy testament, przekazany nam przez Mazziniego, Cavoura, Ricasoliego i Minghettiego.

Wywody te trafiły do przekonania Izby, gdyż, jak już na wstępie podnieśliśmy, przeciw wnioskowi o udzielenie rządowi votum zaufania głosowało tylko 17 posłów.

Dziś więc Luzzattiego czeka obszerny program pracy, a nazwisko jego daje rękojmię, że potrafi przeprowadzić swe plany.

W.

Zgon Edwarda VII.

Ostatnie chwile.

Niektóre dzienniki paryskie twierdzą, że król umarł nie na bronchitis, lecz na zapalenie płuc. Jak donosi „Figaro", ostatnie słowa króla brzmiały: „Czuję, że koniec się zbliża. Sądzę, że spełniłem swój obowiązek". Jeszcze we wtorek król przyjął na posłuchaniu ambasadora rosyjskiego, któremu oświadczył, że czuje się nieźle, chociaż niedomagał w Biarritz. Ambasador dostrzegł zmęczenie na twarzy królewskiej, nie sądził jednak, aby monarsze groziła choroba ciężka. Zaraz po tem posłuchaniu król popadł w omdlenie, przyczem objawiła się dusznica bolesna. Śmierć króla wywarła na ludności Paryża wrażenie głębokie, król bowiem był bardzo lubiony w stolicy Francyi.

Rodzina królewska.

Zmarły król Edward VII z małżeństwa swego z Aleksandrą, księżniczką duńską, pozostawił następującą rodzinę:

1) Syna Jerzego, księcia Walii (obecnego króla), urodzonego dnia 3 marca 1863 r., żonatego od d. 6 lipca 1893 roku z Wiktoryą, księżniczką Teck (ur. w r. 1867).

2) Księżnę Ludwikę (ur. 1867 r.), zamężną z księciem of Fife.

3) Księżnę Wiktoryę (ur. 1868 r.) niezamężną.

4) Księżnę Maud (ur. 1869 r.), małżonkę obecnego króla norweskiego Haakona VII.

Z rodzeństwa króla są przy życiu:

1) Helena (ur. 1846 r.), małżonka księcia Chrystyana Szlezwicko-Holsztyńskiego.

2) Ludwika (ur. 1848 r), małżonka Johna Campbella, margr. of Lorn, księcia of Argyll.

3) Książę Artur, ks. Connaught (urodz. 1850 r.).

4) Beatrice (ur. 1857 r.), wdowa po ks. Henryku Battenbergu.

Nowy król Anglii.

Następcą króla Edwarda jest ks. Jerzy of Wales, książę Yorku, hrabia Inverness, baron Killarney, urodzony dnia 3 czerwca r. 1865. Młodość swą spędził w towarzystwie starszego brata, z którym przez lat 18 nie rozstawał się ani na jeden dzień. Jako 12-letniego chłopaka ks. Jerzego wraz ze starszym bratem Edwardem wysłano na naukę na okręt „Britania"; w roku 1879 udał się w podróż morską do Indyi zachodnich. Przez cały rok książęta pozostawali za granicą, następnie udali się przez kanał sueski do Chin i Cejlon, poczem zwiedzili Egipt i Grecyę. Po dwuletniej nieobecności w Londynie bracia wrócili do domu. W r. 1889 ks. Jerzy udał się do Lozanny dla nauczenia się języka francuskiego. W roku 1891 zachorował niebezpiecznie na tyfus. W tym roku zachorował także starszy brat jego Edward, który w rok później umarł. Śmierć brata zmieniła zupełnie usposobienie następcy tronu.

Dnia 3 maja 1893 r. zaręczył się z narzeczoną swojego zmarłego brata ks. Wiktoryą Teck, zwaną ogólnie ks. May. W lipcu tegoż roku odbył się ślub. Z małżeństwa tego było 6 dzieci, najstarszy syn ks. Edward Albert, liczy obecnie lat 16.

Podróż do Australii i Kanady obecny król odbył w towarzystwie małżonki. W roku 1904 książę i księżna Walii byli w Wiedniu, gdzie ich przyjęto bardzo wspaniale. W listopadzie 1905 r. para książęca zwiedziła Indye.

Królowa Aleksandra.

Owdowiała królowa Aleksandra jest — jak wiadomo — księżniczką duńską. Miała lat zaledwie 18, gdy dn. 10-go marca r. 1863 poślubiła o trzy lata zaledwie starszego angielskiego następcę tronu. W skromnych bardzo warunkach wychowana, znalazła się odrazu na jednym z najpotężniejszych dworów na świecie i mówią, że suma, którą jej oddano do rozporządzenia na drobne wydatki, wyższa była od listy cywilnej jej królewskiego ojca. Bardzo ładna, pełna dziewczęcego wdzięku, który pozostał jej do późnych lat, zdobyła młoda księżna Walii szybko miłość serca nowej rodziny i sympatye ludu. Małżeństwo jej było w pierwszych latach zupełnie szczęśliwe, a jeśli później padł na to szczęście cień niejeden, to jednakże małżonek zachował dla niej szczere przywiązanie i okazywał jej zawsze wielki szacunek. W ciągu lat ośmiu obdarzyła księżna Walii małżonka sześciorgiem dzieci, dała mu trzech synów i trzy córki—dwaj synowie zmarli — pozostały ks. Jerzy, obejmuje obecnie rządy.

Roli politycznej nie odgrywała królowa Aleksandra nigdy. Dopóki żyła królowa Wiktorya, nie miałaby po temu sposobności, nawet gdyby nie była wolna od wszelkich ambicyi politycznych. Na wolę i plany męża wpływu żadnego nie miała i nawet mieć nie usiłowała.

Z wielką cierpliwością znosi królowa Aleksandra od lat wielu dręczące cierpienie— jest zupełnie głucha. Sztuka malarska nie jest jej obcą, a dawniej zajmowała się gorliwie muzyką. Anglicy twierdzą, że ich królowa monarchini jest najgustowniej ubraną kobietą w kraju. Królowa lubi szkicować sama krój swoich sukien i ma szczególniejsze upodobanie do białego koloru. Dzięki wysokiej smukłej postaci wygląda jeszcze tak młodo, że, gdy ukazuje się z córkami, może uchodzić za ich starszą siostrę.

Charakter nowego króla.

Król Jerzy odznaczał się od dzieciństwa spokojnym, zrównoważonym charakterem. W przeciwieństwie do swego ojca, pozbawiony jest tej żywości i burzliwej energii, jaką się odznaczał król Edward.

Nieco flegmatyczny, skłonny do marzycielstwa, król Jerzy lubi przedewszystkiem spokojne życie rodzinne i gospodarstwo wiejskie.

Jest to typowy *country's squire.*

Szczyci się on przedewszystkiem swoim gospodarstwem i swymi końmi. Większą część roku wraz z królową spędza w swojej posiadłości w pobliżu Windsoru i tylko na czas sezonu osiedla się w Malbouroughhouse, tradycyjnej rezydencyi książąt Walii.

W Windsorze król Jerzy prowadzi tryb życia gospodarza wiejskiego. Wstaje on o godz. 6-ej zrana, gospodaruje, zajmuje się wychowaniem dzieci.

Szczerość marynarzy łączy się w nowym królu z marzycielstwem miłośnika spokojnego życia wiejskiego.

Konflikt rosyjsko-chiński.

—)o(—

O konflikcie rosyjsko-chińskim „Birż. Wied." wypowiadają następujące uwagi: „We wzajemnych stosunkach Rosyi, Chin i Japonii zachodzą obecnie charakterystyczne zmiany, brzemienne poważnemi następstwami na przyszłość. Pomiędzy rządem rosyjskim a chińskim toczą się rokowania dyplomatyczne w sprawie żeglugi po rzece Sungari.

Ta nieznaczna z pozoru kwestya ma jednak poważną podstawę zasadniczą.

Jak wyjaśniono współpracownikowi „Birż. Wied." w ministerstwie spr. zagr. istota tego konfliktu jest następująca:

„Rosya związana jest z Chinami traktatami dwóch rodzajów: ogólnymi traktatami tegoż samego typu, jakie Chiny zawarły z innemi mocarstwami, i specyalnymi traktatami, których wymagała specyalna sytuacya Rosyi, która graniczy na olbrzymiej przestrzeni z Chinami. Takich specyalnych traktatów jest trzy: Ajguński z dn. 16 maja 1858 r., pekiński z r. 1860 i petersburski z dnia 12 lutego 1881 r. Traktaty ajguński i petersburski zastrzegały Rosyi pomiędzy innymi również i prawo żeglugi po rzece Sungari. Artykuł pierwszy traktatu ajguńskiego kończy się słowami: po rzekach Amurze, Sungari i Ussuri mogą pływać tylko statki chińskie i rosyjskie, statki zaś wszystkich innych państw nie mają na to prawa".

Art. 18 traktatu petersburskiego potwierdzał ten artykuł. Na zakończenie tego artykułu powiedziano: „Obydwa rządy przystąpią do opracowania umowy co do sposobu zastosowania rzeczonej uchwały".

Przeszło jednakże 28 lat i umowa nie została opracowana, w czerwcu zaś r. 1909 rząd chiński zachował się niespodziewanie w wyzywający sposób i, wbrew treści traktatu, nie porozumiawszy się z rządem rosyjskim, ogłosił swoje przepisy o żegludze statków rosyjskich po rzece Sungari. Na mocy tych przepisów od rosyan zaczęto pobierać cło.

Rząd rosyjski zaprotestował i zaproponował na podstawie ścisłego brzmienia traktatu, by wytworzyć mieszaną komisyę dla opracowania przepisów o żegludze po rzece Sungari.

Do czasu wydania decyzyi przez tę komisyę rząd rosyjski zgodził się na stosowanie przepisów chińskich, zastrzegając się, że tym przepisom będzie on ulegał jedynie do 18 czerwca 1910 r.

Ze strony Rosyi weszli do komisyi: generalny konsul w Charbinie I. Poppe, przedstawiciel kolei wschodnio-chińskiej R. Weber i przedstawiciel ministerstwa komunikacyi N. Dołgorukij, ze strony Chin: *daotaj* Szi i urzędnik celny Konowałow.

Zaraz od początku okazało się, że rząd chiński dąży do wytworzenia konfliktu. Przedstawiciele chińscy oświadczyli, że rząd chiński nie uznaje mocy obowiązującej traktatów ajguńskiego i petersburskiego w w części, dotyczącej Mandżuryi.

Motywowali zaś oni swe twierdzenie tem, że art. 3 traktatu w Portsmouth skasował jakoby wszelkie specyalne prawa Rosyi w Mandżuryi.

Art. 3-i traktatu pourtsmothskiego, na jaki powołują się chińczycy, brzmi: „Rząd cesarsko-rosyjski oświadcza, że nie posiada w Mandżuryi ani przywilejów co do posiadania ziemi ani wyjątkowych koncesyi mogących naruszyć prawa zwierzchnicze Chin lub niezgadzających się z zasadą równouprawnienia".

Rząd rosyjski nie zgodził się oczywiście ze zdaniem, jakoby ten artykuł miał uszczuplać znaczenie traktatów ajguńskiego i petersburskiego i polecił ambasadorowi rosyjskiemu w Pekinie p. Korostowcowowi założyć protest przeciwko takiemu tłómaczeniu traktatu.

Rząd rosyjski—piszą „Birż. Wied." na zakończenie—uważa, że prawo komentowania traktatu portsmouthskiego należy tylko do Rosyi i do Japonii i że traktat ten nie mógł w żadnym razie dotyczyć traktatów państwowych, zawartych pomiędzy Chinami a Rosyą, i w razie jeśli rząd chiński nie zgodzi się na ten punkt widzenia, to musi się przygotować na wszystkie konsekwencye, które są wynikiem naruszenia traktatów międzynarodowych".

ZYGMUNT CHOJECKI.

Kijowskie Towarzystwo rolnicze.

III.

Ostatni okres po roku jubileuszowym 1901-ym nie był pomyślny dla rozwoju kijowskiego Towarzystwa rolniczego. W tym okresie liczba członków Towarzystwa znacznie się zmniejsza, walne zebrania są na ogół mniej liczne, a wyniki prac Towarzystwa o wiele mniej owocne.

W pierwszych latach swego istnienia Towarzystwo liczyło do 70-ciu członków. Po

zjeździe rolników w Kijowie w roku 1880 liczba ta wzrasta do 234 a w roku 1886 dochodzi do 599 (*maximum*) W roku 1892 Towarzystwo posiada już tylko 387 członków, wszakże w roku 1897 liczba członków wzrasta znowu do 563, aby spaść znowu w roku 1900 do 485. Od tego czasu zmniejsza się ona stale z roku na rok, a w roku 1908 wynosi 276.

W tym okresie nie są już czynne sekcye rolne, zlikwidowana w roku 1901, i ogólnych spraw rolnych, której działalność została przerwana w roku 1899. Powołane do życia przez kijowskie Towarzystwo rolnicze biuro, polecające pracowników rolnych, i kasa emerytalna dla osób pracujących w rolnictwie nie rozwijają się pomyślnie i dają bardzo słabe znaki życia. Wobec tego zostają one zastąpione przez nowopowstałe organizacye, zainicyowane poza Towarzystwem i od niego niezależne, przez związek oficyalistów rolnych, na czele którego stanął p. Jan Lipkowski, i kasę emerytalną oficyalistów, pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym, prezesem której jest Aleksander hr. Tyszkiewicz, a dyrektorem p. Henryk Butkiewicz.

Dzięki inicyatywie p. Norberta Kosowskiego, dyrektora berdyczowskiego oddziału banku handlowo-przemysłowego, pod patronatem kijowskiego Towarzystwa rolniczego została otwarta w Berdyczowie w roku jubileuszowym 1901 wystawa rolnicza. W urządzeniu tej wystawy przyjmują czynny udział oprócz p. Kosowskiego, Włodzimierz hr. Grocholski, prezydent miasta Berdyczowa dr. Liasowski, sędzia Władysław Kamieński i p. J. Sawicki. Rada Towarzystwa rolniczego przyjmuje na siebie opracowanie programu wystawy, wyjednanie pozwolenia i nagród w ministerstwie rolnictwa, wreszcie funduszu ekspertyzy. Wystawa miała znaczne powodzenie. W czasie tej wystawy odbył się zjazd rolników, na którym były odczytane liczne referaty, między innymi p. Ignacego Łychowskiego: „O łączności między Towarzystwami rolniczemi." Na zjeździe była poruszona myśl zorganizowania berdyczowsko-skwirskiego Towarzystwa rolniczego. W tym samym roku wiceprezes Towarzystwa, Benedykt hr. Tyszkiewicz, w swojem przemówieniu na posiedzeniu, poświęconem upamiętnieniu 25-lecia Towarzystwa, poruszył myśl zorganizowania w gubernii na Podolu i na Wołyniu powiatowych Towarzystw rolniczych i zogniskowania ich działalności w kijowskiem Towarzystwie, jako centralnym organie.

Już w roku 1902 w kijowskiem Towarzystwie rolniczem była poruszona myśl urządzenia w Kijowie wystawy rolniczej w roku 1904. Od tego czasu rada Towarzystwa corocznie zajmuje się tą kwestyą. Wszakże z powodu wojny z Japonią w roku 1903 urzeczywistnienie tego projektu musiało pójść w odwłokę. Wreszcie w roku 1908 postanowiono odłożyć wystawę rolniczą w Kijowie do roku 1911. Do przyjęcia udziału w urządzeniu wystawy zostały zaproszone Towarzystwa rolnicze z trzech gubernii: kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, jak również inne Towarzystwa i organizacye, mające łączność z rolnictwem i przemysłem, wreszcie kijowska rada miejska i kijowskie ziemstwo gubernialne. W wystawie tej, noszącej miano „okręgowej", mają wziąć udział rolnicy i przemysłowcy tak gubernii kijowskiej, jak również okolicznych gubernii. Kijowskie Towarzystwo rolnicze bierze udział w urządzeniu wystawy narówni z innemi Towarzystwami i organizacyami. Dla urządzenia wystawy w roku 1911 został wybrany specyalny komitet wystawowy pod przewodnictwem prezesa podolskiego Towarzystwa rolniczego, Aleksandra hr. Tyszkiewicza.

Kijowskie Towarzystwo rolnicze projektowało urządzić w lutym 1909 roku siódmą z kolei wystawę nasion. W tym celu został wybrany z łona członków Towarzystwa specyalny komitet organizacyjny. Program wystawy był już szczegółowo opracowany, rozesłano liczne zaproszenia do wzięcia udziału w wystawie i do komitetu zaczęły napływać zgłoszenia producentów nasion. Wszakże na dwa miesiące przed terminem, oznaczonym dla otwarcia wystawy, departament rolnictwa zawiadomił radę Towarzystwa, iż wystawa nasion nie może być urządzona z funduszu, przeznaczonego na ogólną wystawę rolniczą w roku 1904 w Kijowie. Wobec tego, wskutek braku odpowiednich środków, wystawa nasion nie mogła dojść do skutku.

W roku 1905-ym w okresie ruchu wolnościowego kijowskie Towarzystwo rolnicze wysyła na imię prezesa komitetu ministrów depeszę, wyrażającą życzenie równouprawnienia narodowościowego i religijnego w naszym kraju. W listopadzie tegoż roku rada Towarzystwa deleguje wiceprezesa Towarzystwa Włodzimierza hr. Grocholskiego i p. Stanisława Horwatta na zjazd działaczy ziemskich i miejskich.

W okresie po roku 1901 rada kijowskiego Towarzysta rolniczego miała niemało kłopotu z powodu swego wydawnictwa peryodycznego „Ziemledielje" (Rolnictwo). Projektowane połączenie tego wydawnictwa z wydawnictwem kijowskiego syndykatu rolniczego: „Wiedomości sielskaho choziajstwa" (przegląd gospodarstwa rolnego) nie doszło do skutku. Wreszcie wydawnictwo te zostało zawieszone w roku 1907 z powodu braku funduszów. W tym okresie rada Towarzystwa zajmuje się ostatecznem zorganizowaniem kursów rolniczych przy Towarzystwie, zapoczątkowanych w 25-letnią rocznicę istnienia Towarzystwa i opracowaniem zmian w programie tych kursów. Terytoryum kijowskiej wystawy rolniczej z roku 1897 było odstąpione Towarzystwu bezpłatnie przez zarząd inżynieryi wojennej na 12 lat. W roku 1906 minął termin 12-letniej umowy i zarząd inżynieryi odebrał Towarzystwu znaczną część terytoryum, wskutek czego było ono zmuszone sprzedać budynki wystawowe, które znajdowały się na odebranym placu.

W roku 1901 i 1902 Towarzystwo zastanawia się nad środkami walki z owadami szkodliwymi dla rolnictwa i wyszukaniem środków przeciwko kaniance w koniczynie. Delegowany przez ministerstwo rolnictwa entomolog p. Porczyński wskazał na posiedzeniu Towarzystwa środki walki z owadami. Został opracowany projekt utworzenia w Kijowie stacyi bio-entomologicznej i zrobiono podanie do ministerstwa rolnictwa w sprawie utworzenia przy kijowskim zarządzie dóbr państwa posady gubernialnego entomologa.

W roku 1902 Towarzystwo rolnicze zbiera dane dla specyalnej rady w Petersburgu w sprawie najważniejszych potrzeb rolnictwa krajowego. W tym samym roku zostają poruszane w Towarzystwie kwestye handlu zbożem i przewozu buraków cukrowych kolejami. Komisya, w skład której weszli p. Ignacy Łychowski i profesor Pichno, opracowuje memoryał o uregulowaniu handlu zbożem. Jednocześnie Towarzystwo czyni starania o zwiększenie liczby biur pocztowych i roznoszenie listów przez listonoszów wiejskich.

Wskutek zapytania kijowskiego ziemstwa gubernialnego Towarzystwo zajmuje się w roku 1904 kwestyą zorganizowania pomocy agronomicznej dla rolników, przeważnie dla włościan. Jako środki pierwszorzędnej wagi Towarzystwo wymienia niższe szkoły rolnicze, składy narzędzi rolniczych dla włościan i wreszcie pola doświadczalne i gospodarstwa wzorowe. Jednocześnie Towarzystwo zajmuje się rozpowszechnieniem wśród włościan doborowych nasion ogrodowych.

W roku 1906 rada Towarzystwa czyni starania o pozostawienie dla gubernii kijowskiej gubernialnego instruktora dla jedwabnictwa i utworzenie posady instruktora—ogrodnika. W roku 1908 agronom rządowy p. Skuratow referuje na posiedzeniu Towarzystwa kwestyę organizacyi kółek rolniczych dla włościan. Wskutek tego referatu ogólne zebranie poleciło radzie Towarzystwa opracować program organizacyi kółek rolniczych.

W roku 1909 był poruszony projekt utworzenia przy Towarzystwie sekcyi hodowli koni. Miało to być zapoczątkowanie pracy nad podniesieniem hodowli, rozpoczętej z powodzeniem przez inne Towarzystwa rolnicze na Rusi. Wobec tego, iż gubernia kijowska posiada dość znaczną ilość stadin, zjednoczenie hodowców koni w specyalnej sekcyi przy Towarzystwie zdawało się przedewszystkiem wskazanem.

Wreszcie nadmienić należy, iż corocznie w czasie lutowych ogólnych zebrań Towarzystwa bywają wygłaszane referaty z różnych działów rolnictwa przeważnie przez profesorów i docentów uniwersytetu i politechniki i przez agronomów rządowych i ziemskich. Od roku 1902 p. Frankfurt, kierownik sieci pól doświadczalnych, zorganizowanych przez Towarzystwo cukrowników, zdaje Towarzystwu sprawę z doświadczeń i badań nad ulepszeniami w uprawie buraków. Niestety rolnicy—praktycy zbyt rzadko dzielą się z członkami Towarzystwa swemi spostrzeżeniami i wynikami swego doświadczenia.

Jeżeli się zastanowimy nad tem, jakie były przyczyny osłabienia działalności kijowskiego Towarzystwa rolniczego w ostatnich czasach, przekonamy się, iż przyczyny te są dość liczne i bardzo różnorodne. W ciągu wielu lat kijowskie Towarzystwo było jedynem Towarzystwem rolniczem na Rusi, w którem koncentrowały się najwybitniejsze siły rolnicze w kraju. Obecnie w gubernii kijowskiej obok kijowskiego Towarzystwa jest czynne Towarzystwo rolnicze humańsko-lipowieckie; bardzo pomyślnie rozwijające się podolskie Towarzystwo rolnicze przyciągnęło wszystkie wybitniejsze siły rolnicze na Podolu; wreszcie na Wołyniu istnieją obecnie cztery Towarzystwa rolnicze: w Łucku, Równem, Starokonstantynowie i Włodzimierzu. Od roku 1905 pole pracy społecznej zostało znacznie rozszerzone i Towarzystwa rolnicze przestały być jedynemi organizacyami, dającemi możność przyjęcia udziału w życiu społecznem. Uproszczone ziemstwo gubernialne, którego członkowie są wyznaczeni przez rząd, decyduje obecnie w wielu sprawach, które dotychczas wchodziły w zakres kompetencyi Towarzystwa rolniczego. Wreszcie w roku 1905 w łonie Towarzystwa nastąpił rozłam, który miał ujemny wpływ na dalszy rozwój Towarzystwa.

Pomimo, iż Towarzystwo znajduje się obecnie w okresie krytycznym i że trzeba nie mało energii i pracy, aby ono mogło wznowić owocną działalność dla rozwoju rolnictwa na Rusi i pozyskało sympatyę i zaufanie naszych rolników, ufać należy, iż instytucya, która ma za sobą 33 lata pracy, która w ciągu całego szeregu lat była jedyną niemal organizacyą, ogniskującą nasze życie społeczne, odrodzi się znowu. Może wtedy da się urzeczywistnić życzenie, wyrażone przez długoletniego wiceprezesa Towarzystwa i kierownika jego sekcyi rolnej, Benedykta hr. Tyszkiewicza, aby kijowskie Towarzystwo rolnicze stało się centralnym organem dla Towarzystw rolniczych gubernii kijowskiej, Podola i Wołynia, z tem tylko zastrzeżeniem, iż kijowskie Towarzystwo, znajdujące się w głównem ognisku naszego kraju, nie będzie dążyło do roli mentora i kierownika innych Towarzystw rolniczych, lecz rozpocznie z niemi wspólną pracę, jako równe z równemi.

Odpowiedź sejmu finlandzkiego.

—∞—

„Riecz" podaje odpowiedź z powodu projektu ustawodawczego o prawodawstwie ogólnopaństwowem, jaką komisya ustaw zasadniczych przedłożyła sejmowi finlandzkiemu, o czem podaliśmy telegraficzne informacze.

Odpowiedź zaopatrzona została w krótki wstęp, w którym podane są krótkie dzieje całego projektu wraz z przytoczeniem dokładnych dat, z nim związanych. Sama odpowiedź składa się z trzech części. W pierwszej z nich jest mowa o tem, że projekt ustawodawczy nosi urzędownie miano projektu prezesa ministrów, a zatem nie został opracowany przez władze finlandzkie w imieniu władzy Najwyższej. Dalej zaznaczono, że świeżo wniesiony projekt pod względem swej formy różni się zasadniczo od wszystkich Najłaskawszych poleceń, jakie dotychczas nadchodziły kiedykolwiek do sejmu. Dopiero po upływie dwóch tygodni od chwili nadesłania samego projektu otrzymano zapiskę, wyjaśniającą jego motywy. Ponieważ—dalej—polecenie Najwyższe powołuje się na manifest Najwyższy z dn. 27 marca, przeto sejm uznał za rzecz niezbędną wziąć pod uwagę przy udzielaniu odpowiedzi i ten akt. W manifeście Najwyższym jest mowa o tem, że projekt ustawodawczy opracowany został przez radę ministrów i ma być oddany do rozpatrzenia Dumie Państwowej i Radzie Państwa. Zadanie sejmu finlandzkiego ograniczono zostało w tem wszystkiem do wyrażenia swej opinii, która ma być przesłana Dumie i Radzie Państwa. Tymczasem na mocy par. 31 swej ustawy, sejm ma w danej kwestyi prawo głosu rozstrzygającego, polecenie zaś, jakie nadesłano do sejmu z punktu widzenia prawa, burzy dotychczasowe stosunki między Finlandyą a Rosyą i przygotowuje możliwość nowych przepisów prawodawczych w kwestyach, dotyczących najważniejszych interesów kraju.

Druga część odpowiedzi zawiera krytykę głównych argumentów memoryału, dołączonego do projektu rosyjskiego. Zdaniem autorów, odpowiedzi wszystkie te argumenty oparte są na przekręcaniu faktów historycznych oraz istniejących praw. Memoryał lekceważy sobie najzupełniej te same prawa zasadnicze, na które przysięgali wszyscy Monarchowie. Powołuje się on na rozmaite rzekome przykłady zagraniczne i pozwala sobie na grube omyłki w dziedzinie prawa państwowego tych krajów, na które się powołuje.

Dalej w odpowiedzi jest mowa o tem, że cele, do których zmierza nowy projekt ustawodawczy, nie odpowiadają interesom obu narodów. Węzły, łączące Finlandyę z Rosyą, nie mogą zacieśnić się skutkiem tego, że odrzucona została droga prawa przy rozstrzyganiu nieporozumień. Naród fiński, którego cała działalność skierowana jest ku pokojowemu rozwojowi, stara się unikać wszystkiego, co mogłoby zaszkodzić państwu. W Finlandyi nikt nie może zrozumieć, aby naród rosyjski mógł być zadowolony z zamierzonych środków, które zmierzają do zniesienia autonomii finlandzkiej. Niektóre kwestye, dotyczące stosunków wzajemnych między Rosyą a Finlandyą, wywołały w ostatnich czasach nieporozumienia, a nawet zatarg. Sejm wyraża gorące pragnienie, aby kwestye te załatwione zostały w sposób, któryby zadowolił oba narody. Sam on ze swej strony zawsze starać się będzie temu współdziałać. Sejm prosi, aby uwagi jego były wzięte pod rozwagę, kończy swą odpowiedź słowy następującemi:

„Wobec tego, że projekt ustawodawczy ma na widoku gruntowną zmianę finlandzkich praw zasadniczych i sejm nie może zrzec się swego prawa rozstrzygania takich kwestyi, nie uważa on za możliwe wydać żądanej od niego opinii w sprawie projektu ustawodawczego".

Do dokumentu powyższego dołączone zostały cztery osobne dodatki, dotyczące poszczególnych punktów memoryału rosyjskiego. Pierwszy z nich poświęcony jest sejmowi w Borgo i tym aktom, które ogłosił Cesarz Aleksander I. Drugi zawiera szczegółowe wskazówki co do tego, o ile obowiązują Finlandyę rosyjskie prawa zasadnicze z r. 1809 oraz nowe prawa, wydane następnie przez rosyjskie władze prawodawcze. Trzeci dowodzi za pomocą cytat z traktatów międzynarodowych i innych dokumentów, że Finlandya zawsze uważana była za kraj odrębny od Rosyi, i nigdy nie była uważana za prowincyę Cesarstwa. W czwartym wreszcie dodatku poddane zostały krytyce niektóre twierdzenia memoryału rosyjskiego, niewyjaśnione dostatecznie w samej odpowiedzi.

Odpowiedź powyższą podpisał prezes komisyi sejmowej Mechelin, oraz jej członkowie: Setele, Aale, Alkio, Aro, Joonas Castren, Danielson-Calmari, Estlander, Jugman, Lajne, Miakelin, Tokoi, Tolpa, Tiromi, Wuolioki, Eloranta Lagorlof, Menti, Walawara i Wrede.

Prasa rosyjska o odpowiedzi sejmu finlandzkiego.

—o:o—

Komentując odpowiedź sejmu, półurzędowa „Rossija" pisze:

»Rezolucya sejmu, aczkolwiek na pierwszy rzut oka nie uznaje tylko procedury rozważania ustawy, w gruncie rzeczy proponuje Rosyi ni mniej, ni więcej, jak tylko wyrzeczenie się praw zwierzchniczych do Finlandyi. Jednocześnie rezolucya oświadcza, że i sprawy ogólnopaństwowe podlegają kompetencyi autonomii finlandzkiej.

»Finlandya jest państwem — twierdzi rezolucya sejmu. Obstając przytem, żąda, aby rosyjska władza państwowa uznała to domaganie się finlandczyków za legalne.

»...Jest ono jednak nielegalne i dlatego nie może być uznane«.

„Birżówka" p. Proppera wystąpiła z naukami moralnemi pod adresem Finlandczyków:

»Jeżeli prawdziwe są wiadomości, jakie nadeszły z Helsingforsu, obawiać się należy, iż odpowiedź finlandzka uznana zostanie w rosyjskich izbach prawodawczych za niedostateczną i niezadawalającą. Jeżeli ścisłe są wieści z sejmu, komisya jego przy ocenie wzajemnych stosunków prawodawczych popełniła błąd kardynalny.

»Donoszą mianowicie, że w motywach komisyi sejmowej do praw zasadniczych jest mowa o tem, jakoby sejm, na mocy swego regulaminu, może dawać odpowiedzi tylko w takich kwestyach, o których decydować może jedynie Monarcha.

»Jest to, w słowach zwięzłych i dobitnych, nieuznawanie konstytucyi rosyjskiej. Dopuszczając się oczywistego anachronizmu, Finlandczycy dają do zrozumienia, że chcą się liczyć tylko z tym ustrojem państwowym, jaki istniał w Rosyi do d. 30 października 1905 r., aczkolwiek dla siebie osobiście, dla Finlandyi, uznają to właśnie, co nastąpiło po owej pamiętnej dacie. Skądże zatem, zapytać musi rosyjska niezależna opinia publiczna, takie dwie różne miary, dwa odmienne łokcie? Finlandczycy dali w tym wypadku folgę swej antypatyi do trzeciej październikowcowej Izby państwowej. Można powiedzieć, że widzą drzewa a nie widzą lasu. Właśnie na tej błędnej drodze—walki słownej z rosyjskim ustrojem konstytucyjnym—Finlandczycy mogą osłabić sympatyę, jaką ma dla nich społeczeństwo rosyjskie. Jest to już nawet nie równouprawnienie rosyjskich i finlandzkich instytucyi prawodawczych, ale wprost wyłączna hegemonia tych ostatnich. Finlandczycy, podkreślając to, popełniają błąd poważny«.

Z odmiennego całkiem punktu widzenia ocenia odpowiedź finlandzką moskiewskie „Utro Rossii":

»Odpowiedź sejmu — pisze »Utro Rossii« — pełna jest godności. Znajdzie ona też oczywiście życzliwe przyjęcie w rosyjskiej postępowej opinii publicznej, która sama wychodzi w tej kwestyi z założenia, jakie w odpowiedzi finlandzkiej wzięte zostało za punkt wyjścia. Ponieważ zaś, obok życzliwości dla Finlandyi ze strony opinii kół postępowych, widoczna jest jawna nieżyczliwość względem zwolenników hr. Dejtricha ze strony kilku ministrów i osób dostojnych, przeto utrzymana w formie taktownej odpowiedź sejmu może znaleźć grunt odpowiedni.

»W każdym razie kryzys finlandzki znajduje się obecnie w sytuacyi, bardziej pomyślnej dla Finlandyi aniżeli w chwili wniesienia do sejmu projektu ustawodawczego. Ujawniły się takie różnice zdań w kołach decydujących, że trudno teraz powiedzieć, czy epigoni polityki Bobrikowa osiągną swój cel, czy też im się to nie uda.

»I tę drogę, jakiej trzyma się w tej sprawie Finlandya, a zwłaszcza sejm, należy uznać za najbardziej prawidłową. Tylko bowiem taka taktyka uratować jeszcze może autonomię Finlandyi«.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Z pięciu jednocześnie odbywających się zjazdów wszechrosyjskich: zjazdu pirogowskiego, literatów i dziennikarzy, zjazdu kryminologów, zjazdu esperantystów i przeciwprostytucyjnego, pierwszy najwięcej pochłania uwagi ogółu i budzi zainteresowanie.

Dotąd zameldowano już niesłychanie znaczną ilość referatów w liczbie 500, przyczem z dniem każdym przybywa ich coraz więcej. Zjazd, podzielony na sekcye, będzie musiał odbyć przeszło 100 posiedzeń sekcyjnych; zdaniem wtajemniczonych, pracy wystarczyłoby na kilka tygodni.

Obecny zjazd pirogowski jest dziewiątym z kolei i doznał przerwy przez dwa lata, nie mogąc uzyskać dla siebie uznania ani w Odesie, ani w Moskwie.

⊙ Wyjaśniło się, że otwarcie wyższych żeńskich kursów medycznych w Odesie może być uskutecznionem dopiero d. 20 sierpnia r. b. Tymczasem zostanie otwarty tylko 1 kurs. Przyjmowanie próśb rozpocznie się w końcu czerwca, dla przyjęcia należy przedstawić świadectwo z ukończenia gimnazyum żeńskiego i egzaminów dodatkowych z 4 przedmiotów. Na pierwszy kurs przyjętych będzie 200 słuchaczek.

⊙ Na ostatniem posiedzeniu działaczy słowiańskich wyjaśniło się, że kwestya urządzenia w Petersburgu wystawy wszechsłowiańskiej w najbliższej przyszłości nie może być doprowadzoną do skutku. Wobec tego postanowiono na zjeździe w Sofii omówić tylko sprawę udziału wszystkich narodowości słowiańskich w wystawie artystycznej w Krakowie w 1911 roku.

⊙ Obecnie przy mobilizacyjnym wydziale głównego sztabu pracuje komisya do przejrzenia ustawy o powinności wojskowej. Ustawa będzie zmieniona gruntownie; pomiędzy innemi większość członków komisyi wypowiada się za tem, aby przedłużyć termin odbywania powinności wojskowej w piechocie i zrównać go z terminem ustanowionym dla służby w konnicy, t. j. 4 lata.

⊙ Większość gubernatorów, a nawet i namiestnik Kaukazu, hr. Woroncow-Daszkow, złożyli raporty o uspokojeniu w podwładnych im prowincyach. Wobec tego na porządek dzienny wypłynęła znów sprawa zniesienia stanów wyjątkowych. Premier Stołypin, jak się dowiadujemy, uważa tę kwestyę za palącą.

⊙ Sfery urzędowe najkategoryczniej zaprzeczają informacyom, usilnie kolportowanym przez prasę pekińską o tem, że w czerwcu wybuchnie wojna rosyjsko-japońska. Informacye te źródła urzędowe uważają za zgoła bezpodstawne.

⊙ Władze wschodniej Syberyi donoszą, że zaludnienie przez chińczyków pogranicznych z Rosyą obwodów trwa, jednocześnie zwiększa się napływ chińczyków do rosyjskich posiadłości na Amurze. Dawniej koloniści składali się przeważnie z mężczyzn, obecnie osiedlają się całe rodziny chińskie. Oprócz tego na pograniczu stale zwiększa się kontyngens wojsk chińskich.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 27 (10) Teofila.
Jutro 28 (11) Pawła od Krzyża W.

Wschód słońca godz. 4 m. 22
Zachód słońca godz. 7 m. 31.
Długość dnia godz. 15 m. (9

— **Odczyt braci Leblond.** Zapowiedziany przez miejscowe „Koło literatów i dziennikarzy polskich" odczyt francuski znanych przyjaciół Polski, braci Leblond, odbędzie się we czwartek 29 b. m. w sali klubu szlacheckiego o godz. 8-ej wieczorem.

Tematem prelekcyi będą typy kobiece w romansie francuskim.

Pp. Marius i Ary Leblond bawią obecnie w Moskwie, skąd przyjeżdżają do Kijowa we środę po południu.

Bilety na odczyt w cenie od 50 kop. do 3 rb. nabywać można w księgarni p. L. Idzikowskiego (wprost Proreznej).

— **Sprawa spadku po ks. Czetwertyńskim.** W pismach warszawskich ukazała się wiadomość o tem, że sprawa księcia Edwarda o skasowanie testamentu zakończona została ugodą dobrowolną, na mocy której ks. Edward miał rzekomo otrzymać 300,000 rb. za zaniechanie prób obalenia testamentu. Ze źródła dobrze poinformowanego dowiadujemy się, że sprawa ta bynajmniej ukończona nie jest. Po załatwieniu jej niezwłocznie podamy szczegóły ugody.

— **Zjazd literacki.** Prezes komitetu wystawy krajowej, hr. Al. Tyszkiewicz, telegraficznie zwrócił się do prezesa zjazdu wszechrosyjskiego literatów i dziennikarzy w Petersburgu o urządzenie następnego zjazdu w Kijowie w czasie wystawy. Komitet poczyni starania, aby ułatwić uczestnikom zjazdu pobyt w Kijowie, oraz aby zjazd mógł wykorzystać dla swych celów materyał, dostarczony przez wystawę. Oprócz tego hr. Al. Tyszkiewicz donosi o zamiarze utworzenia sekcyi sztuki drukarskiej.

Z analogiczną propozycyą zwróciło się do zjazdu grono dziennikarzy miejscowych, załączając przy tem pozdrowienia dla zjazdu.

— **Posiedzenie rady miejskiej** We czwartek d. 29 kwietnia rozpoczyna się nowa sesya rady miejskiej. Na porządku dziennym umieszczono kwestyę przeznaczenia dla stacyi doświadczalnej pól—1 dziesięc. gruntów miejskich bezpłatnie i wydzierżawienie do jej użytku około 50 dziesięcin, kwestya ofiarowania dla przyszłej artyleryjskiej szkoły placu naprzeciwko politechniki, propozycya gubernatora oraz prezesa komitetu organizacyjnego międzynarodowych wyścigów samochodowych, aby miasto wzięło w organizacyi wyścigów czynny udział, ofiarowując nagrodę dla zwycięzcy, kwestya wprowadzenia podatku ładunkowego w Kijowie, prośba profesorów Korotniewa i Obołońskiego o wyasygnowanie zapomogi rocznej kijowskiej stacyi biologicznej, i t. d.

— **Kanikuły letnie.** Od d. 1 maja zarząd miejski w soboty nie będzie funkcyonował.

— **Nowe ambulatoryum.** Prezes łybedzkiego lekarskiego kuratoryum cyrkułowego, prof. Trytszel wystosował do prezydenta miasta prośbę o przeznaczenie dla cyrkułu zapomogi w kw. 600 rb. rocznie i 1,000 rb. jednorazowo na urządzenie ambulatoryum w cyrkule łybedzkim: kuratoryum zamierza przy ambulatoryum założyć punkt żywnościowy dla suchotników.

— **Skasowanie zarządu mieszczańskiego.** Na skutek starań posła do Dumy Państwowej p. Garkawenki w sprawie skasowania zarządu mieszczańskiego w m. Czerkasach i przekazania jego funkcyi miejscowemu zarządowi miejskiemu—obecnie główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej zwrócił się w tej sprawie do gubernatora kijowskiego o bliższe informacye.

— **Praca w piekarniach.** Właściciele miejscowych piekarni zwrócili się do naczelnika gubernii z prośbą o niezatwierdzanie opracowanego przez komisyę mieszaną postanowienia obowiązującego w sprawie normalnego wypoczynku pracujących w piekarniach i przekazanie tej sprawy radzie miejskiej do ponownego rozpatrzenia, gdyż projekt obecny stawia piekarnie w położeniu bez wyjścia, tembardziej, że nie dotyczy ono piekarni tureckich, które w celu tem skuteczniejszej konkurencyi zamierzają zaprowadzić u siebie produkcyę kooperacyjną, przy której piekarnie te nie będą posiadały robotników, lecz samych tylko właścicieli.

OSOBISTE.

— Dowiadujemy się, że p. Bronisław Dąbrowski, kijowianin, skończył w semestrze bieżącym akademię handlową w Lipsku i otrzymał dyplom.

— KRADZIEŻE. W czasie jazdy na wzlot Utoczkina, w tramwaju p. Manowowi skradziono portfel z 26 rb. i czekiem na 500 rb. Na Syrcu obok serodrowu zaaresztowano 15-letniego W. Jessiejewa, który zapuszczał rękę do kieszeni studenta Marszałkowskiego. Popełnione kradzieże: u adwokata D. Szumskiego przy ul. Mar. Błagowieszczeńskiej Nr. 57, u studenta A. Iwaszkiewicza przy tejże ulicy Nr. 15, u szeregowca P. Bujajewa na Troickim rynku.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Na Syreckiej ulicy Bazyli R. pod wpływem rodzinnych niesnasek zadał sobie toporem ranę w szyję i zażył amoniaku. «Pogotowie» opatrzyło desperata i przewiozło go do Kiryłowskiego szpitala.

— W domu Nr. 32 przy ul. Wasylkowskiej zażył sublimatu W. M. Na ul. Głuboczyckiej zranił się nożem 16-letni E. S. Obu «Pogotowie» odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

— BÓJKA. Wczoraj około domu Nr. 57 przy bulwarze Bibikowskim raniono w bójce A. Załogina. Na krzyk jego zbiegł się tłum, który rzucił się na drugiego uczestnika bójki A. Kruglaka i pobił go tak dotkliwie, że Kruglak stracił przytomność. «Pogotowie» obu odwiozło do szpitala.

— DZIKA ROZPRAWA. W nocy na ul. Niekrasowskiej pobili się z sobą J. Tarasiuk-Gryszczenko i S. Czernyszew. Tarasiuk zadał przeciwnikowi 5 ciężkich ran, tak, że biedak stracił przytomność. Lekarz przewiózł go do Aleksandrowskiego szpitala.

— NAPAŚĆ. Na ul. Chorewej jakaś para ludzi napadła na W. Iwanową i zerwała jej z głowy chustkę.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Policya śledcza zaaresztowała uczestnika świętokradztwa w cerkwi innowierców przy ul. Gogolowskiej—Pawła Sołowieja. Zaaresztowano S. Bojarskiego, Naliwajkę i Szkodę z kradzionym rowerem.

— W Pokrowskim klasztorze zaaresztowano złodzieja kieszonkowego I. Diaczenkę, Budaszonkę i Jagłę.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Sołowcowa.

(«Chantecler» P. Rostanda).

Wskrzesiciel ideałów romantyzmu, wychowany na przepięknych wzorach klasycznego dramatu i komedyi francuskiej, nieśmiertelny twórca „Cyrana" ostatni swój utwór poprzedził tak niepomiernie hałaśliwą reklamą, że ta ostatnia aż przygłuszyła to, co jest naprawdę pięknem w komedyi p. t. „Chantecler". Bohaterami sztuki Rostanda są zwierzęta np. ptaki, naturalnie antropomorfizowane. Antropomorfizowanie zwierząt, dość pospolite w bajkach i beletrystyce, nie jest i w utworach dramatycznych nowością. Już Arystofanes napisał komedyę p. t. „Ptaki", a w naszej literaturze posiadamy mało znany utwór Al. hr. Fredro, nazwany przez autora *bajędą* p. t. „Brytan-Bryś", utwór grany na scenie krakowskiej za dyrekcyi Kotarbińskiego, ale zdaje się bez wielkiego powodzenia. Mamy również dramat zwierzęcy Lemańskiego napisany w roku 1905 p. t. „Lwy", ale przez samego autora nie traktowany seryo, jako utwór sceniczny. Choć „Chantecler", jako komedya zwierzęca nowością nie jest, wprowadza jednak jeden ważny, a nie użytkowany dotąd moment, mianowicie bohaterowie sztuki, antropomorfizowane zwierzęta, mówiąc po ludzku, wypowiadając myśli ludzkie i posiadając psychologię ludzką, z woli autora, chwilami zachowują się jak zwierzęta. Kury gdaczą i grzebią w śmieciach, pies „Patou", wygłaszając swe filozoficzne tyrady, tarza się po ziemi, a niekiedy warczy i naskakuje. To jest powodem, że często na widowni panuje śmiech, kiedy autorowi o wywołanie śmiechu nie chodziło, to maskuje prawdziwe piękno romantycznego ideału, jakiego nazwiskiem jest Rostand!

Wykonanie „Chanteclera" przez wędrowny zespół, pozostający pod kierunkiem p. Tatiszczewa, było naogół zupełnie przyzwoite, choć pojedyńczych sił niepodobna nazwać pierwszorzędnemi, wielu artystów ma wadliwą dykcyę, inni ponad miarę średniaczków nie wyrastają. Korzystnie wyróżniał się p. Maksimow (Chantecler), Kuzniecow (Drozd) oraz p. Wojnachowska (Bażancica) i p. Ilnarska (Pentarka). Dekoracye, kostyumy, wystawa i całe *mise en scene* nie pozostawiały nic do życzenia. Publiczność przyjmowała sztukę dość zimno.

T. M. S.

KRONIKA POLSKA.

— **Koronacya na Jasnej Górze.** Od przewielebnego ojca generała Rejmana pisma warszawskie otrzymały list następujący:

„Gdy ręka świętokradzka targnęła się na obraz cudowny, zewsząd nadchodziły słowa krzepiące zakon w niezmiernym jego smutku.

„Na zawsze zachowamy w pamięci słowa dźwigające nas i w modłach swych błagamy ustawicznie Boga przed cudownym obrazem Bogarodzicy, aby raczył zsyłać wszelkie pociechy za nie.

„Po smutku wielkim obecnie nastaje radość, bo korony, które Ojciec święty Pius X w swej pobożności ku Najświętszej Pannie i miłości ku narodowi już siódmego dnia po świętokradztwie ofiarować raczył, są przewiezione na Jasną Górę i uroczystość nowej koronacyi cudownego obrazu odbędzie się w dzień świętej Trójcy 22 go maja n. s. r. b., o czem J. E. ks. biskup dyecezyi kujawsko-kaliskiej i inni najdostojniejsi biskupi raczyli wydać listy pasterskie, zachęcając gorącem słowem do najliczniejszego udziału w tym wielkim akcie, wynagradzającym zniewagę, wyrządzoną Matce naszej Najświętszej

Oddany sługa
O. E. Rejman.
przeor generalny oo. paulinów".

Jasna Góra 4-go maja 1910 r.

— **Nowa placówka na Śląsku** Koło uniwersyteckie Towarzystwa szkoły ludowej uchwaliło założyć ku uczczeniu konstytucyi 3 go maja szkołę wydziałową polską w Czechowcach na Śląsku. Będzie to druga szkoła wydziałowa polska na ziemi śląskiej.

— **Dar narodowy.** Zarząd „Straży" poznańskiej ogłosił odezwę, wzywającą społeczeństwo poznańskie do ofiar na cele oświatowe dla upamiętnienia zarówno rocznicy konstytucyi Trzeciego Maja, jak i zwycięstwa grunwaldzkiego. „Na ziemi naszej ubogiej, smutnej i nękanej—mówi odezwa—nie możemy głośnych urządzać manifestacyi, więc sercem, przejętem miłością ku tym licznym zastępom braci naszych, które z wielkim trudem i mozołem zdobywać sobie muszą potrzebną oświatę i kulturę narodową, święćmy pamięć wielkich chwil chwalebnej naszej przeszłości"!

— **O kodeks Napoleona.** Kiełkująca w pewnych sferach rządzących od kilku miesięcy myśl zniesienia w Królestwie Polskiem kodeksu Napoleona i zastąpienia go kodeksem ogólno-państwowym nabierać zaczyna realniejszego znaczenia. Jedna z instytucyi rządowych w Warszawie otrzymała urzędowne zawiadomienie, że przy ministerstwie sprawiedliwości utworzona zostala komisya pod przewodnictwem senatora Hasmana dla przejrzenia projektu prawa cywilnego. Komisyi polecono również zająć się sprawą przystosowania prawa tego do ustawodawstwa niektórych krosów państwa, które do dziś korzystają z odrębnego kodeksu cywilnego. Zawiadomienie poleca instytucyom rządowym, aby w razie potrzeby udzielały komisyi tej poparcia swego lub żądanych przez nią informacyi. Prace komisyi posiadać mają charakter przygotowawczy i informacyjny. Jak wiadomo, z odrębnego kodeksu cywilnego w Państwie rosyjskiem obecnie korzysta tylko Królestwo Polskie i kraj Nadbałtycki.

— **Polacy w Westfalii.** »Nationalzeitung« podnosi lament, że Westfalia polszczy się w przerażający dla niemców sposób. Np. gmina Ranasel, która przed kilku jeszcze laty była rdzennie niemiecką, liczy obecnie wśród 30,000 mieszkańców 14,900 polaków. Pracują oni w fabrykach i t. p., zorganizowali się w siedmiu narodowo-polskich Towarzystwach, pozakładali własne sklepy spożywcze etc.

Także inne pisma niemieckie rozpisują się coraz częściej o rozwoju polskości w Westfalii.

»Post« poświęca obszerny artykuł działalności tamtejszych polaków i zwraca przedewszystkiem uwagę na rozwój oddziałów towarzystwa »Straż«. »Vossische Zeitung« opisuje, jak polacy bronią się przed germanizacyą i ubolewa nad zwycięstwem polskiem w Gerthe, gdzie polacy przy wyborach gwareckich 259 głosami przeprowadzili swoich kandydatów.

— **Kant—litwinem?** Student uniwersytetu fryburskiego, Perkunas, pragnąc ściślej określić miejsce urodzenia filozofa Emanuela Kanta, zwrócił się do proboszczów Litwy i Żmudzi z prośbą o przejrzenie metryk, sporządzonych na nazwisko Kanta. Zdaniem jego bowiem, wielki myśliciel—jest litwinem. Jako na niewzruszony argument Perkunas powołuje się na pismo własnoręczne Kanta, skreślone po litewsku i znajdujące się obecnie w muzeum królewieckiem. W dalszym ciągu Perkunas nadmienia, iż ojciec Kanta, jak on zdołał zbadać, zamieszkiwał okolice miasta Kłajpedy i trudnił się skórnictwem, bracia jego zaś przebywali w miejscowości Alt-Reden w Kurlandyi. Przytem sam fakt zwrócenia się Kanta do Mitawy i Rygi z prośbą o wydanie jego utworów, ma jakoby dostatecznie wskazywać, iż musiał w tamtych stronach posiadać krewnych.

— **Kara za mowę polską.** W jesieni r. z. zebrało się trzech młodzieńców polskich w Oberhausen w Westfalii, i pp. Józef Grajewski i bracia Michał oraz Stanisław Śmigowscy i założyli towarzystwo »Oświata«. Po założeniu nowego politycznego i oświatowego towarzystwa zaczęła policya sprawę śledzić i badać, a teraz po półrocznem blizko śledztwie, wytoczono wymienionym młodzieńcom proces o niedozwolone zwołanie zebrania publicznego, p. Fr. Bergerowi za przewodniczenie w owem zebraniu a p. Fr. Wojciechowskiemu za przemawianie po polsku. Termin w tej sprawie odbył się przed sądem ławniczym w Mülheimie nad Ruhrą.

Sąd po blizko godzinnej naradzie skazał pp. Grajewskiego, braci Śmigowskich i Borgera każdego na 20 marek kary lub 4 dni aresztu.

— **Wzrost składek na »Dar Narodowy« 3 go maja** Kiedy po raz pierwszy w r. 1901 T. L. S. wezwało naród do ofiarności w dniu 3 maja, zebrało społeczeństwo polskie w Galicyi groszowemi datkami K. 10 029 h. 92. — w latach następnych dar ten rósł, przynosząc:

w roku 1902 —	K. 12 988	h.	33
„ 1903 —	„ 17 406	„	11
„ 1904 —	„ 19,768	„	08
„ 1905 —	„ 24,707	„	00
„ 1906 —	„ 26,238	„	57
„ 1907 —	„ 36.279	„	70
„ 1908 —	„ 44,513	„	69
„ 1909 —	„ 52 414	„	41

Ten wzrost ofiarności ogółu, jako dowód coraz głębszego i ogólniejszego zrozumienia naszych potrzeb, musi budzić ufność i wiarę we własne siły narodu.

— **Od «Czytelni polskiej akademików rolników w Taborze».** Zawiadamiamy niniejszem stowarzyszenia i osoby zainteresowane, że stowarzyszenie nasze udziela wszelkich informacyi, dotyczących akademii rolniczej w Taborze, praktyk rolnych w Czechach, zwiedzania czeskich gospodarstw wiejskich i t. p.

Z chęcią też, o ile to tylko będzie w naszej możności, służymy pomocą przy zbiorowem zwiedzaniu czeskich gospodarstw rolnych, specyalny kładąc nacisk na wycieczki włościańskie.

«Czytelnia polska akad roln. w Taborze». (Czechy).
Sekretarz *Kazimierz Czachowski*
prezes *Paweł Knymowski.*

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Okradzenie Bobrzyńskiego.

Lwów.—Namiestnikowi Galicyi Bobrzyńskiemu, który jechał złożyć podziękowanie cesarzowi za odznaczenie, skradziono na dworcu torbę podróżną z orderami i materyałami politycznymi w sprawie wykrytego szpiegostwa w Galicyi.

Z sejmu finlandzkiego.

Helsingfors.—Na wczorajszem posiedzeniu sejmu finlandzkiego mówcy kilkakrotnie wyrażali współczucie dla narodu rosyjskiego.

Poseł Nuortell oświadczył w swem przemówieniu, iż udział gwardyi finlandzkiej w stłumieniu powstania polskiego jest hańbą w historyi narodu finlandzkiego.

Stanowisko rządu względem sejmu finlandzkiego.

Petersburg.—W kołach rządowych postanowiono ignorować odpowiedź sejmu finlandzkiego; w razie zaś powtórzenia się podobnego wypadku, sejm ma być rozwiązany.

Zjazd literatów.

Petersburg—Na zjeździe literatów Gradowski wygłosił referat w sprawie utworzenia kasy wzajemnej pomocy. Mówca doradza w celu urzeczywistnienia tego projektu czynić starania o zapomogę rządową. Propozycyę tę odrzucono.

Po przemówieniu Gradowskiego zabiera głos Łokot'. Dowodzi on, iż polacy i żydzi zgromadzili kapitały w swych rękach w tym czasie, gdy rosyanie i rusini pozostają w nędzy. Zdaniem mówcy uczciwi dziennikarze powinni popierać nie żydów-eksploatatorów, lecz rosyan i rusinów, środkiem takiego poparcia jest popieranie rządu i zastosowanie ograniczeń względem inorodców.

Szolp, Wodowozow, Kulabko i Czernyszew w gorących słowach krytykują przemówienie Łokotia.

W chwili, gdy Łokot' powtórnie chce zabrać głos, część uczestników opuszcza salę.

Łokot' krzyczy: „To uciekają żydzi!"

Prezes: „Tu niema żydów, są—literaci".

Wszyscy uczestnicy zjazdu oburzeni z powodu przemówienia Łokotia opuszczają salę posiedzeń.

Petersburg.—Komisarz zabronił odczytać przyjętą oklaskami rezolucyę o konieczności walki o wolność prasy.

Zbrodnia w korpusie kadetów.

Petersburg. — Poseł do Dumy Szyło zwrócił się do Suchomlinowa z zapytaniem, czy ministrowi wojny wiadomo, iż w Chabarowskim korpusie kadetów trzech wychowańców korpusu powiesiło kolegę za to, iż zaskarżył ich przed władzą.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 26-go kwietnia.

Prezydent Guczkow, otwierając posiedzenie, oświadczył co następuje: Przyjazny nam naród angielski poniósł ciężką stratę wskutek śmierci swego monarchy króla Edwarda. Anglia nie sama tylko opłakuje śmierć swego szlachetnego, wielkiego monarchy, jej ból podziela i Rosya, która straciła w zmarłym królu człowieka bliskiego naszej parze Cesarskiej i monarchę, który pracował dużo i pomyślnie nad zbliżeniem dwóch wielkich narodów, które wiele dzieliło w przeszłości, a wiele zbliża obecnie. Proponuję Dumie, by uczciła przez powstanie pamięć nieboszczyka króla Edwarda (wszyscy posłowie do Dumy wstają, s.-d. są nieobecni) i upoważnić mnie do wyrażenia za pośrednictwem ambasadora angielskiego serdecznego ubolewania królowi angielskiemu. (Głosy na wszystkich ławach: „prosimy, prosimy"). Proszę zarazem o upoważnienie mnie do wysłania w imieniu Dumy telegramu kondolencyjnego do izby gmin, wyrażającego ubolewanie z powodu straty poniesionej przez naród angielski. (Głosy na wszystkich ławach: „prosimy, prosimy".

Puryszkiewicz z miejsca: „Ja jestem przeciwko wysyłaniu depeszy izbie gmin".

Minister spr. zagr. zabrawszy głos powiedział: Dopiero co wygłoszone przez prezydenta tak serdeczne słowa, wyrażają w zupełności uczucia doświadczone i przez rząd po otrzymaniu bolesnej wieści o zgonie króla Edwarda VII. Uczucia te zostały już wyrażone przezemnie z Najwyższego rozkazu rządowi angielskiemu. Obecnie uważam za swój obowiązek przyłączyć się całkowicie i jak najszczerzej w imieniu rządu do tychże samych uczuć wyrażonych przez Dumę. Przekonany jestem, że nie omylę się, że poniesiona przez angielską rodzinę królewską i przyjazny nam naród angielski ciężka strata, wywołuje specyalne współczucie wśród nas rosyan ponieważ widzieliśmy w osobie zmarłego monarchy szczerego przyjaciela naszego ukochanego Najjaśniejszego Pana i Rosyi (głos centrum „brawo" „brawo"). Jestem przekonany, że wyrażone przez prezydenta Dumy uczucia zostaną należycie ocenione przez rząd i naród angielski, jako wyraz uczuć całego narodu rosyjskiego. (Oklaski).

Puryszkiewicz prosi o głos.

Prezydent oświadcza, iż nie może udzielić mu głosu, gdyż według brzmienia regulaminu dyskusya w sprawach nieprzewidzianych w porządku dziennym jest niedopuszczalną.

Puryszkiewicz (z miejsca). „W takim razie oddać pod głosowanie drugi wniosek".

Prezydent. „Proszę nie przemawiać w takim tonie, gdyż inaczej usunę pana z posiedzenia."

Puryszkiewicz. „Wydali mnie Duma, a nie pan".

Na wniosek prezydenta Duma usuwa Puryszkiewicza na 3 posiedzenia większością wszystkich głosów przeciwko prawicy.

Baron *Krüwener-Struwe* referuje wnioski komisyi w kwestyi robotniczej oraz w sprawie projektu prawa o zabezpieczeniu normalnego wypoczynku pracującym w zakładach handlowych. Projekt prawa przewiduje 12-godzinny dzień roboczy, przyczem zarządy miejskie mają prawo redukować ten termin do 9 godzin. W niedziele i święta handel może trwać *maximum* 5 godzin.

Po, przemówieniach bar. *Tyzenhauzena, hr. Bobryńskiego i Gajdarowa, Szczepkin* proponuje przystąpić do rozpatrywania projektu prawa według poszczególnych artykułów.

Następne posiedzenie odbędzie się dn. 28 kwietnia.

Petersburg.—Pod przewodnictwem Riezcowa odbyło się posiedzenie towarzystwa muzeum literackiego imienia. hr. Tołstoja, na które zaproszeni zostali członkowie zjazdu literatów. Przyjęto propozycyę rady co do wydania antologii imienia Lwa Tołstoja oraz do czasu założenia stałego muzeum, otworzyć prowizoryczne muzeum imienia Tołstoja. Na powyższe cele wyznaczono 4 tys. rb.

Petersburg.— Odbyło się pierwsze walne zgromadzenie członków wszechrosyjskiej ligi-walki z gruźlicą. Na prezesa obrano profesora Weljaminowa.

Petersburg. — Zjazd walki z handlem żywym towarem, uznając, że w sprawie walki z prostytucyą i chorobami wenerycznemi wielką rolę odgrywa moralne zdrowie i wychowanie młodzieży, uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę ministerstw, zawiadujących zakładami naukowymi, na konieczność zaznajomienia starszych wychowańców zakładów naukowych z istotą kwestyi płciowej i chorób wenerycznych.

Smoleńsk.— Z powodu pożaru, jaki wybuchł w kancelaryi komisyi do spraw służby wojskowej, uwięziono członka komisyi Dłotowskiego. W szafie z aktami znaleziono gałgany, przepojone benzyną. Skonfiskowano całą korespondencyę.

Helsingfors. — Stowarzyszenie handlowe w Tammerfors przesłało izbie handlowej w New-Cartle adres dziękczynny za wystąpienie w obronie praw Finlandyi.

Baku—Pożar zniszczył 17 wież wiertniczych i znaczną ilość nafty. Ogień wczoraj umiejscowiono. Straty wynoszą z górą 200 tys. rubli.

Moskwa. — Na dworcu kolei północnych wykryto w kufrze, przysłanym z Ekaterynburga, zwłoki mężczyzny lat 35.

Władywostok. — W więzieniu tutejszem jeden z więźniów zabił starszego dozorcę. Pomocnik naczelnika więzienia zranił zabójcę wystrzałem z rewolweru.

Odesa—Rząd rumuński wyraził zgodę na wzięcie udziału w wystawie.

Kazań.—Otwarto szpital, zbudowany i urządzony kosztem staroobrzędowca Szamowa. Budowa szpitala kosztowała 500,000 rb.

Tydzień awiatyczny.

Petersburg. — Drugi dzień tygodnia awiatycznego rozpoczął się wzlotem Morana. Wzlot trwał 7 min. 5 sek. awiator wzniósł się do wysokości 100 metrów. Urzędowo zaliczono mu 5 min. 13 sek. Następnie wzniósł się Popow, lecz natychmiast wskutek nagłego zwrotu aparat pochylił się i upadł na ziemię. Prawe skrzydło zostało mocno uszkodzone. Popow wyszedł bez szwanku. Niemiec Winzirs upadł na stojący obok dwupłaszczyznowiec Edmonda. Oba aparaty zostały mocno uszkodzone. Następnie po przerwie, belgijczyk Christians dokonał pomyślnego wzlotu, który trwał 9 min. 40 sek. Christians zdobył nagrodę dzienną za szybkość i nagrodę za najdłuższy przeciąg wzlotu w powietrzu. Ostatni wzniósł się Moran, który wskutek zepsucia się motoru utrzymał się w powietrzu tylko w ciągu 3 min. 54 sek.

Przybyła baronówna de-la-Roche, która rozpocznie wzloty we czwartek.

Z Finlandyi.

Helsingfors.—Centralne biuro krajowych towarzystw handlowych protestuje przeciwko środkom, zarządzonym względem wydziału locmańskiego. Wyraża ono przekonanie, że projekt reorganizacyi upadnie po ukończeniu dyskusyi w sejmie. Młodofin Pietin. porównując odpowiedź sejmu z rękawiczką, rzuconą w twarz rządowi rosyjskiemu, bronił opinii komisyi. Starofin Wirkunen nazywa projekt prawa ciosem śmiertelnym dla narodowego i kulturalnego życia Finlandyi i wylicza cały szereg królów szwedzkich, dbałych o dobro Finlandyi, którzy złożyli identyczne obietnice zachowania przywilejów miejscowych, szanowanych także przez cesarzy rosyjskich Aleksandra I i Aleksandra II. Starofin Kajramo, uznając potrzebę zbliżenia się do narodu rosyjskiego, wykazuje zbyteczność tego ogólnopaństwowego ustawodawstwa. Starofin pastor Malmiwara powątpiewa, aby finlandczycy kiedykolwiek mogli osiągnąć jednomyślność z Monarchą i z narodem rosyjskim. Zaznacza on, że wskutek pogróżki ze strony rosyjskiej cały naród fiński zjednoczył się i doszedł do przyjęcia jednomyślnej rezolucyi. Ludność finlandzka mogła oczekiwać, że przy rozpatrywaniu jej spraw w Dumie Państwowej — Milukow wystąpi w charakterze obrońcy Finlandyi. Starofin Lagerlew wspomniał o lojalności Finlandyi względem Rosyi w zeszłem stuleciu, zaznaczając, że powstanie Finlandyi w roku 1812 mogło przekształcić mapy Europy. Lagerlew wyraża nadzieję, że Monarcha rozstrzygnie kwestyę na korzyść Finlandyi. Szwedoman Niuberg dowodził, że powoływanie się autorów rosyjskiego memoryału na prawa, dotyczące Finlandyi, a wydane według regulaminu, obowiązującego w cesarstwie, jest nieracyonalne; przeciwnie nieraz prawa, dotyczące wyłącznie interesów cesarstwa, wydawane były zgodnie z regulaminem ustawodawstwa finlandzkiego, w niektórych nawet razach przy współudziale sejmu. Niuberg prosił, aby jego deklaracyę dołączono do odpowiedzi sejmu, co też uwzględniono. Starofin Daniel Sonkalmari dowodził istnienia konstytucyi finlandzkiej i wykazywał szkodliwość dla Finlandyi proponowanego projektu prawa. Jedyna odpowiedź sejmu—zdaniem Sonkalmar'ego—może być *non possumus*. O godzinie 9 wieczorem przystąpiono do głosowania. Sto trzydzieści siedem głosów oświadczyło się za opinią komisyi i 40 głosów za *votum separatum* socyalisty Wuolioki, który, podzielając opinię komisyi, zażądał, aby z repliki komisyi wykreślono oświadczenie o gotowości finlandczyków popierania żądań ogólnopaństwowych. Sejm postanowił sprawdzić we wtorek na ogólnem zebraniu sejmu o godzinie 6 ej wieczorem protokóły teraźniejszego posiedzenia i odpowiedzi sejmu oraz Najwyższą propozycyę.

Paryż.— Do izby posłów wybrano 591 deputowanych. W tej liczbie 248 radykałów i radykalnych-socyalistów, 74 zjednoczonych socyalistów, 29 socyalistów niezależnych, 93 republikanów, 59 postępowców, 71 reakcyonistów i 17 nacyonalistów. Radykali i radykalni-socyaliści utracili 21 mandatów, reakcyoniści—9 mandatow, zjednoczeni socyaliści uzyskali 19 mandatów i republikanie—11 mandatów.

Madryt.—Wybory do parlamentu odbyły się w 32 prowincyach. Wybrano: 99 liberałów, 35 konserwatystów, 35 republikanów, 1 socyalistę i 6 karlistów.

Ottawa.—Wyjaśniono, że podczas wybuchu w fabryce dynamitu w Hull 9 osób zostało zabitych, 40 osób odniosło rany.

Wiedeń. — Cesarz Franciszek Józef w końcu bieżącego miesiąca uda się do Bośnii i Hercegowiny.

Paryż.—Prasa tutejsza, reasumując ostateczny rezultat wyborów, stwierdza, iż układ sił politycznych w izbie pozostał tenże, pomimo znacznych zmian w składzie osobistym izby deputowanych. Kraj pozostał wierny ustrojowi republikańskiemu i wyraźnie wypowiedział się za koniecznością reformy wyborczej.

Saloniki. — Zdaniem ministra wojny, Machmed-Szefketa sytuacya w Albanii nie jest tak poważna, jak ją wystawiają gazety. 40-tysięczna armia, którą wysłano, najzupełniej wystarczy do stłumienia powstania. W razie potrzeby minister zmobilizuje wszystkie korpusy. Pogłoski o odwołaniu Turguta-baszy nie są zgodne z prawdą. Wczoraj minister wyjechał do Ueskübu.

Pekin.—Ogłoszono ukaz o utworzeniu dnia pierwszego 9 miesiąca izby doradczej Tsi-Szeng-Yan, która stanowić będzie podstawę przyszłego parlamentu. Izba składa się z 90 członków, z których większość stanowią członkowie rodziny cesarskiej, przedstawiciele arystokracyi i urzędnicy.

Petersburg.—Dn. 27 kwietnia odbędzie się pierwsze posiedzenie komisyi dumskiej w sprawie projektu o porządku wydawania praw, dotyczących Finlandyi.

Wiedeń — Przybył tu Hilmi-pasza.

Paryż. — W Paryżu i na prowincyi odbyły się wybory powtórne. Przebieg ich nie zakłóciło żadne zajście.

Londyn. — Stosownie do uchwały nie ogłoszono jeszcze urzędownie, że pogrzeb króla odbędzie się dn. 7 go maja. Ciało będzie wystawione w sali tronowej pałacu Bukinghamskiego, dokąd będą dopuszczone jedynie niektóre osoby, a następnie zostanie uroczyście przeniesione do sali Westminsterskiej.

Londyn. — Król Jerzy zwrócił się telegraficznie do Fallières'a, a Grey do Pichona wyrażając podziękowanie za kondolencyę z powodu zgonu króla. Jerzy w telegramie wskazał, że uczucia sympatyi i cenna przyjaźń Francyi pomogą Anglii do zniesienia tego bezdennego bólu.

Paryż.—Powtórne głosowania nie przyniosły znacznych zmian. Socyaliści, umiarkowani i republikanie osiągnęli kilka zwycięstw kosztem radykałów. Z 229 ponownych balotowań wiadome już są rezultaty w 191 okręgach. Radykali i radykali-socyaliści stracili 14 mandatów, konserwatyści i liberali 5, nacyonaliści 2, zjednoczeni socyaliści zyskali 14 i postępowcy 7. Wybrani zostali: minister Millerand, prezydent izby Brisson i Jaurés, kandydatura b. prezydenta izby Doumera i wiceprezydenta Du-Boeuf'a została odrzucona.

Teheran. — Opracowano plan reformy ministerstwa wojny. Utworzone zostały posady inspektorów piechoty i kawaleryi. Liczebność wojsk określono na 40 tys, z tego 10 tys. ma być rozlokowane w Azerbeidżan.

Sebeniko. — Na naradzie dalmackich biskupów katolickich w sprawie słowiańskiej liturgii głagolickiej uznano, że papieże przyznali narodowi chorwackiemu prawo używania jej. W tym sensie opracowano memorandum, które przesłane zostanie do Rzymu. Na zebraniu protestowano przeciwko mięszaniu się rządu wiedeńskiego do sprawy.

Zagrzeb.—Sejm chorwacki entuzyastycznie powitał zapowiedź prezesa, że rząd wnosi projekt prawa o reformie wyborczej. Według projektu lud chorwacki rozporządzać będzie 276 tys. głosów wyborczych, a nie jak dotąd tylko 42 tys.

Ottawa.—W fabryce dynamitu w Hull miał miejsce wybuch. 20 osób zabitych, 30 rannych. Wybuch zniszczył kilka sąsiednich domów. Mieszkańcy zasypani są rumowiskiem. W Ottawie w odległości dwóch mil od Hullu wskutek wybuchu, wyleciały setki szyb z okien.

Powstanie w Albanii.

Saloniki. — Według niesprawdzonych dotąd pogłosek, albańczycy zawładnęli Ipekiem, a także szykują się do uderzenia na Pryzren. W odległości półtorej godziny drogi od miasta panuje znaczny ruch wśród albańczyków. W dolinie Łaba i w okolicach Wuczyr przystąpiono do zorganizowania napadu na Prysztynę. W Djakowie albańczycy zniszczyli publiczne pieczęć komitetu młodotureckiego i zaprzysięgli bronić do ostatniej kropli krwi swoich przywilejów. W okolicach górnej Morawy wojska tureckie zniszczyły trzy wioski albańskie.

Zgon króla Edwarda.

Petersburg. — Najjaśniejsi Państwo, po otrzymaniu wiadomości o śmierci króla Edwarda, niezwłocznie wysłali telegram kondolencyjny do wdowy królowej Aleksandry i króla Jerzego V tego. Nadto Najjaśniejsza Pani, Aleksandra Teodorówna. wysłała specyalny telegram do królowej Wiktoryi. Dziś dla wyrażenia swego współubolewania odwiedzili ambasadę brytańską wielki książę Cyryl Włodzimierzowicz, niektórzy ministrowie, osoby świty, damy dworu i przedstawiciele wyższego towarzystwa.

Z powodu zgonu króla angielskiego wydany został Najwyższy rozkaz o nałożeniu na dwór trzechmiesięcznej żałoby.

Petersburg. — Najjaśniejsi Państwo i księżniczka Irena pruska przybyli do Petersburga i udali się do pałacu Aniczkowskiego, gdzie spożyli obiad.

Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna i Wielki Książę Michał Aleksandrowicz odjechali do Anglii. Na peronie zebrali się Wielcy Książęta i Księżniczki, ministrowie i wyżsi urzędnicy. Pociąg wyruszył o godzinie 9-ej minut 50 wieczorem.

Londyn — W cerkwi ambasady rosyjskiej odprawiono w obecności hr. Benkendorfa i członków ambasady nabożeństwo żałobne za króla Edwarda.

Sofia.—Wiadomość o śmierci króla Edwarda sprawiła przygnębiające wrażenie we wszystkich sferach. Car Ferdynand przesłał ambasadorowi angielskiemu telegram kondolencyjny. Minister spraw zagranicznych w imieniu rządu oświadczył ambasadorowi angielskiemu wyrazy współczucia.

Tabris.—Z powodu śmierci króla angielskiego członkowie rosyjskiego konsulatu generalnego, naczelnik oddziału rosyjskiego oraz naczelnik sztabu złożyli wizytę angielskiemu konsulowi generalnemu w celu wyrażenia swego współczucia.

Londyn. Według doniesień urzędowych, w ostatnich chwilach konania króla Edwarda biskup Canterbury odprawił krótkie nabożeństwo u łoża króla. Z powodu śmierci króla dwór londyński przywdział żałobę na jeden rok; ciężka żałoba trwać będzie do dn. 25 października.

Berlin.—Z powodu śmierci króla Edwarda dwór berliński przywdział czterotygodniową żałobę. Cesarz niemiecki odwiedził ambasadora angielskiego. Na konferencyi, która trwała godzinę, cesarz wyraził ambasadorowi swoje współczucie.

Londyn.— Uroczyste ogłoszenie o wstąpieniu na tron króla Jerzego odbędzie się o godz. 9 zrana w City.

Zwłoki króla Edwarda 4 maja zostaną przeniesione do kaplicy Westminsterskiej; pogrzeb odbędzie się w Windsorze d. 7 maja. Ogłoszono w drodze urzędowej, że królowa przyjmie imię Mary.

Kopenhaga.—Wczoraj król duński wyjechał z Nicei do Londynu. Rodzina królewska powraca do Kopenhagi.

Berlin.—Cesarz Wilhelm będzie obecny na pogrzebie króla Edwarda. Na zaproszenie króla Jerzego cesarz zamieszka w pałacu Buckingham'a.

Sofia. — Na pogrzebie króla Edwarda przedstawicielem cara Ferdynanda będzie hr. Burbulon, przedstawicielem rządu — główny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych, Dymitrow, przedstawicielem armii — generał Nazimow.

Petersburg. — Posłowie do Dumy, którzy w roku zeszłym odwiedzili Anglię, wysłali królowej Aleksandrze telegram kondolencyjny.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—0—

(Telegram specyalny).

Rybińsk.—Żyto w nat. 117/119 zoł. 7 rb. 60—7 rb. 70 kop., owies zwykły 4 rb., kamski 3 rb. 45—3 rb. 60 kop., kasza 10 rb. 30—10 rb. 40 kop., mąka żytnia 9 rb.—9 rb. 10 kop. i 8 rb. 75 - 8 rb. 80 kop., pszenna 10 rb. 25—10 rb. 75 kop.

Libawa—Owies biały 73 kop., czarny 75 kop.

Jelec—Pszenica 1 rb. 07 kop., żyto 72 kop., owies targowy 50 kop., folwarczny 57 kop.

Odesa. Pszenica 1 rb. 06 kop., żyto 71 kop., owies 72 kop., jęczmień 66 kop., kukurydza 76 kop.

Samara.—Pszenica 1 rb. 07—1 rb. 14 kop, żyto 1 rb. 04—1 rb. 07 kop., owies 78 kop.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 26 go kwietnia 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216.45
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	$4^1/_2$% pożyczka 1905 r.	100.60
	4% renta państwowa 1894 r.	90.40
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.35
	Dyskonto prywatne	$3^1/_{4}$%
	Usposobienie mocne i ożywione.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 20
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	265 75
	Cena najwyższa	267.75
	4% renta państwowa 1894 r.	90.55
	$4^1/_2$% pożyczka 1909 r.	100.80
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.00
	Dyskonto prywatne	$2^4/_{16}$%
	Usposobienie mocne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$103^1/_8$
	$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$99^3/_8$
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$93^3/_4$
	$4^1/_2$% „ „ 1909 r.	—

Giełda Petersburska.

Dn 26 kwietnia 1910 r.

4% Państwowa renta	$90^3/_8$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	454
5% „ „ 1866 r.	347
5% obl. prem. Szlach. Banku	322
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	$436^1/_2$
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	506
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	410
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	—
„ Bransk. Relsk. Fab.	113
„ Putiłowsk.	$122^1/_2$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	330
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	125
„ Petersb. Prywat. i Komm.	225
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman"	—
5% pożyczka 1905 r.	$108^7/_8$
5% „ 1906 r.	$103^5/_8$
5% świadectwa włościańskie	$100^1/_8$
5% pożyczka 1908 r.	104
$4^1/_2$% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi mocne; z papierami dywidendowymi chwiejne; z premiówkami ku końcowi giełdy słabsze.

Nowy prąd wśród madziarów.

W Budzyniu wychodzi miesięcznik «Nyugat», skupiający grono młodych poetów i literatów, gorących patryotów, lecz nie zgadzających się na obecne oficyalne kierunki madziarskiej nauki, sztuki i polityki. Literacki kierunek nadaje «nyugatistom» (zachodowcom) poeta Ady, a stoją wszyscy blizko tego grona uczonych i polityków, które wydaje miesięcznik «Huszadik Szazad» (XX wiek), a uważa za swego duchowego przodownika profesora uniwersytetu Piklera. Kierunek ten zrywa ze szowinizmem i gotów byłby do daleko sięgających układów z narodowościami, zamieszkującemi państwo węgierskie—ale na razie jest to tylko teorya, bo zwolennicy tego prądu, jakkolwiek bardzo utalentowani, w życiu publicznem wpływów jeszcze nie posiadają, a czy je posiędą, przewidzieć trudno Zaznaczyć trzeba, że do kierunku tego zabierają się sami rodowici madziarzy, niema wśród nich ani żydów, ani zmadziaryzowanych słowaków lub niemców.

ROZMAITOŚCI.

Koronowani i herbowi kupcy i przemysłowcy. Przykład «kupca na tronie», zmarłego przed kilku miesiącami króla belgijskiego Leopolda II, który osobiście brał udział w przedsiębiorstwach handlowo-przemysłowych. organizował i finansował, znalazł naśladowców wśród władców i najwyższej arystokracyi. I tak o cesarzu Wilhelmie głoszą, że jest udziałowcem spółki, która wybudowała jeden z najwspanialszych hoteli w Berlinie i że z tego przedsiębiorstwa ciągnie znaczne zyski. Za prawdziwością tych pogłosek przemawia fakt, iż członkowie dworów zagranicznych i całej międzynarodowej arystokracyi podczas pobytu swego w Berlinie tylko w tym hotelu mieszkają. Osobisty przyjaciel Wilhelma II, książę Egon Fürstenberg, posiada wielki browar, jeden z największych w Niemczech, i sam w ten sposób reklamuje swoje piwo, że stoje tylko w hotelach, które w restauracyi swej zaprowadziły ten książęcy wyrób. W Niemczech istnieją już nawet dwa trusty arystokratyczne dla przedsiębiorstw finansowo-przemysłowych. Na czele pierwszego stoi książę Henckel-Donnersmark ze Śląska, który sam założył własny bank, na czele drugiego stoi ks. Hohenlohe. Książę ten był przez dłuższy czas współwłaścicielem berlińskiego przedsiębiorstwa omnibusów miejskich. Dywidendy, jakie czerpią ci książęcy spekulanci z przemysłu i handlu. mają być bardzo znaczne.

Za skradzenie miłości żony. Chicagowianin John Rae przegrał niedawno proces o odszkodowanie w sumie 10,0.0 dolarów, o które zaskarżył farmera Franka Kuhna za skradzenie mu... miłości żony. Przysięgli orzekli, iż miłość żony, która ucieka od męża, by żyć z drugim, nie warta ani centa.

Antonio Fogazzaro. 42)

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

Snać rzeźbiarz, twórca popiersia, miał niejasne przeczucie przyszłych jego twardych przeznaczeń, bo nadał tej twarzy wyraz głębokiego, choć zrezygnowanego cierpienia. Zdało się też widzom, że marmurowa główka w cichej i jasnej atmosferze sali, skarży się im i narzeka na swoją smutną dolę — tak smutną, że niemasz już dla niej pociechy.

W drodze do hotelu nie zamienili ze sobą ani słowa, dopiero przy pożegnaniu Daniel zapytał:

— Czy przyjdziesz do parlamentu w razie, jeśli matka nie zechce ci towarzyszyć?

Popatrzywszy nań rozmiłowanemi oczami, uścisnęła serdecznie jego rękę i odrzekła:

— Przyjdę w każdym razie.

XV.

Tajemnica pani Cortis.

Zaraz po południu pan Boglietti udał się do mieszkania Cortisa. Służący wprowadził go do gabinetu i uprzejmie prosił o chwilę cierpliwości, obiecując rychły powrót swego pana. W pięć minut potem w gabinecie pojawiła się pani Cortis, która poczuwała się do obowiązku usprawiedliwienia syna i wyrażenia swego żalu z powodu, że gość musi na niego czekać. Adwokat, oszołomiony widokiem tej twarzy i wymową starej tancerki, ceremonialnie upewniał, że chętnie na pana Cortisa zaczeka.

— Niech pan usiądzie — rzekła dama, ciągle się uśmiechając. Pozwoli pan...

Mówiąc to, sama też usiadła, chcąc dotrzymać towarzystwa gościowi. Ów, nie przygotowany do tej nieoczekiwanej we dwójkę rozmowy, miał ochotę wymówić się od zaszczytu, lecz miodowy uśmieszek pani domu zatamował mu słowa na ustach.

— Pan poseł, syn mój — mówiła — jest niesłychanie zajęty. Należy mu wybaczyć.

— Wiem o tem dobrze. Przytem powinienbym pani, jako jego matce, powinszować...

Pani Cortis złożyła ręce i wzniosła oczy do góry.

— Tak, niezawodnie, należę bowiem do matek szczęśliwych. Nikt nie wie, jak jestem szczęśliwą.

Gość przeraził się, bo mogła pomyśleć, że i on nic wie i że zechce wiedzieć, więc pozornie, o ile na to grzeczność pozwalała, wydobył zegarek.

— Sądzę, że powinna tu się stawić jeszcze jedna osoba, o której mi pisał syn pani. Miałżeby spóźnić się nasz interesant?

— Proszę pana, o kim mowa? — skwapliwie szepnęła pani Cortis z najżywszą ciekawością.

— Znajomy pani zapewne: senator Santa Giulia.

Zerwała się z miejsca, wołając:

— Senator tu?

— Tak myślę — odrzekł tamten — zdziwiony.

Pani Cortis wyskoczyła z pokoju, nic nie mówiąc i niebawem znowu weszła.

— Niema go dotychczas — rzekła — teraz jednak błagam, wytłómacz mi pan, poco on ma tu właściwie przyjść?...

Widząc jednak, że gość zwleka z odpowiedzią, dodała z tragicznym ruchem rąk i głowy: — błaga cię o to kobieta i matka — matka deputowanego Cortisa!...

— Bądź pani dobrej myśli — rzekł adwokat — nie chodzi tu o pojedynek, tylko o sprawy bardzo pokojowe.

— Pokojowe! Zawołała pani Cortis z udaną ironią. — Otóż wiedz pan, panie mecenasie, że są ludzie, którzy nie mogą mieć między sobą spraw pokojowych. O tak! — tu podniosła palec do góry ruchem Sybilli. — O tak! Są ludzie...

Zamilkła, nie zmieniając pozycyi palca i popatrzyła ku drzwiom wejściowym, nasłuchując.

— Ktoś dzwoni — rzekł Boglietti — to pewnie senator.

Pani Cortis objęła żelaznym uściskiem jego ramię.

— Zaklinam pana — rzekła — ani słowa o tem nikomu, żeś mnie widział, żeś ze mną mówił.

Wybiegła, a adwokat patrzył jesz ze za nią z ustami otwartemi, kiedy z przeciwnej strony zabrzmiał gruby głos barona:

— Dzień dobry.

Baron wychudł i pożółkł, twarz miał więcej niż dawniej zachmurzoną i posępną; został mu tylko ten sam organ mowy nizki, tenże sztywny sposób bycia i rozkazujący ton. Rozłożył się na kanapie w linii ukośnej, skrzyżował nogi i głowę zanurzył w poduszki.

— Och, — rzekł z zadowoleniem — spotkanie z panem tutaj sprawiło mi niewymowną radość! Władasz pan piórem dzielnie, styl posiadasz doskonały! Ten pański list, pod względem formy, jest bez zarzutu. Treść jego wprawdzie, zdaje mi się poprostu zbójecką, ale...

Adwokat czerwony, jak piwonia, usiłował zaprzeczyć. Tamten jednak tonu nie zmienił i, uczyniwszy ruch ręką, nakazujący milczenie, ciągnął dalej:

— Tss... Niech to panu krwi nie psuje!... Dziwna, jak ci ludzie z północy biorą rzeczy gorąco! Pan niezawodnie jesteś piemontczykiem!... Powiedziałem „zdaje mi się", ale przecie nie twierdziłem, że „jest". Tak samo, mogę się panu wydawać człowiekiem burzliwym, jak huragan, a naprawdę jestem najłagodniejszy z ludzi. Wreszcie, bierz go licho, prawo jest za wami. Może pan sobie wyobrażasz przytem, że nie umiem uczynić różnicy między adwokatem i człowiekiem szlachetnego rodu?... Jak na teraz jednak, proszę o jedno: powiedz mi pan, czego odemnie, wraz z moim przewielebnym kuzynkiem ojcem Danielem, z zakonu jezuitów, właściwie żądacie? Wszak mi pan pisałeś, że chcesz pieniędzy na 31 marca? A dziś jakąż mamy datę?

Adwokat nie odpowiadał, gładził tylko brodę i patrzył w inną stronę.

— Hę? — pytał baron.

— Rozmowa ze mną do niczego nie doprowadzi, bo to nie ja wezwałem pana, a Cortis: do niego zatem radzę się zwrócić.

— Oto jestem na usługi panów — rzekł właśnie wchodzący Cortis — a za opóźnienie przepraszam.

— Ba, niema za co przepraszać — odrzekł baron. Miałem tu przez ten czas nad wyraz przyjemną rozmowę z tym bardzo miłym jegomościem. Możemy ją z panem ciągnąć dalej. Właśnie łamałem sobie mózg nad pytaniem: czego u licha, wy obaj odemnie chcecie?

— Przedewszystkiem „my obaj" nie chcemy nic — odrzekł chłodno Cortis. — Ja sam tylko wezwałem pana tutaj.

— A to mi się podoba — odrzekł tamten. — I wezwano ze mną jednocześnie tamtego pana?

— Tak.

— Otóż, jeśli, jak przypuszczam, macie ze mną do pomówienia o czemś, co się was tyczy, to dobrze — a jeśli o mnie chodzi, to któż wam dał prawo mieszania się w cudze sprawy?

W oczach Cortisa zapłonęły iskry oburzenia, zdołał jednak zaraz wrócić do równowagi.

— Prosiłem pana do siebie na chwilkę rozmowy — przerwał mu Cortis — pozwolisz mi więc rzecz moją wyłuszczyć, potem zabierzesz pan głos.

— Ha, posłuchajmy! — rzekł baron, zająwszy prawie leżącą pozycyę na kanapie. — Czy wolno palić?

Co rzekłszy, nie myśląc czekać na zaprosiny, zapalił cygaro.

Daniel zasiadł do biurka i zaczął mówić, ściskając sobie mocno skronie rękami. Podczas tego adwokat nie spuszczał go z oczu, a baron palił, patrząc w sufit.

— Wysilać się na próżne słowa — rzekł Cortis — nie mam czasu ani ochoty. Więc krótko propozycyę moją wypowiem.

— Komu właściwie robisz pan propozycyę? — zapytał baron.

— Obu panom. Jest tedy ktoś taki, co bezimiennie, pod pewnymi warunkami, zgadza się umorzyć dług barona Santa Giulia...

— Nie nudźcie mnie! — wrzasnął senator. — Tym ktosiem tajemniczym jest moja teściowa, którą radbym z duszy odesłać do wszystkich dyabłów. Nie nudźcie mnie!

Cisnął we wzburzeniu największem cygaro o ziemię.

— Zresztą o moich osobistych długach myślę ja sam!

Cortis tego dnia umiał się zdobyć na cierpliwość anielską, więc rzekł:

— Teściowa pańska nie wchodzi w ten interes.

— Któżby inny? Nie przypuszczam nawet, ale jeśliby to miał być tamten szarlatan i łajdak, to...

— Dość tego! — przerwał mu Cortis, uderzając pięścią w stół.

(D. c. n.).

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI



